

Prawnoautorskie aspekty wirtualizacji

LICENCJE | Zagadnienia prawne dotyczące wirtualizacji oraz kwestie związane z wykorzystaniem oprogramowania komputerowego – ze względu na ich szczegółowość – pozostają zazwyczaj poza wyraźną regulacją prawa autorskiego. Stąd też przypisanie wirtualizacji jednoznacznego statusu prawnego bywa bardzo trudne.

Marcin Mioduszewski

W związku z szybkim rozwojem rynku IT prawo nie jest w stanie zapewnić aktualnej, kompletnej i całościowej regulacji wszystkich procesów technologicznych. Dlatego podstawowe pytanie, które pojawia się przy temacie wirtualizacji, brzmi: czy użytkownik może równocześnie stosować w kilku urządzeniach (lub w kilku systemach operacyjnych) program objęty jedną licencją? Należy mieć na uwadze, że przedmiotem analizy są głównie umowy licencyjne, które w zależności od konkretnego przypadku mogą być bardzo różnie formułowane.

Prawnoautorskim aspektem technologii wirtualizacji jest przede wszystkim obowiązek posiadania odpowiedniego zezwolenia – zazwyczaj w formie licencji – które pozwala na korzystanie z programów umożliwiających abstrakcję zasobów systemowych. O ile ta okoliczność nie budzi wątpliwości, to dyskusyjną sprawą jest charakter prawny „wirtualnych komputerów” i możliwość uruchamiania na ich platformie programów komputerowych.

Czym właściwie jest wirtualizacja?

„Wirtualny system” można zbudować za pomocą odpowiedniej aplikacji, która tworzy – w stosunku do istniejącego już systemu operacyjnego – dodatkową platformę. Efektami wirtualizacji są nie tylko „wirtualne systemy operacyjne”, ale także „wirtualne maszyny” (np. serwery). W świetle prawa autorskiego mamy jednak cały czas do czynienia z rezultatem działania programu komputerowego, który jest chroniony jako utwór na podsta-

wie art. 74 prawa autorskiego (Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych – DzU z 2006 r. nr 90, poz. 631 z późn. zm.). Mimo że program dokonujący wirtualizacji „symuluje” odrębne komputery, to nie można traktować urządzenia fizycznego i symulowanego na nim urządzenia wirtualnego jako osobnych maszyn. Z drugiej strony wirtualizacja, tworząc dodatkowe środowisko systemowe na istniejącym sprzęcie, powoduje pewne problemy interpretacyjne związane z korzystaniem w nim z programów komputerowych w zakresie posiadanych już licencji.

Wirtualizacja jest jedynie procesem sprzętowo-programowym, generującym środowisko systemowe, w którym markuje się osobne urządzenie lub jego części. Z prawnego punktu widzenia jest to więc zawsze korzystanie z oprogramowania w jednej i tej samej fizycznej maszynie. Dokonywane jest ono jednak w pewien charakterystyczny sposób, który polega na dzieleniu się przez różne systemy zasobami sprzętowymi jednego urządzenia.

Wirtualizacja w istocie rzeczy nie symuluje kilku komputerów, lecz imituje systemy operacyjne. Z punktu widzenia użytkownika zachowują się one tak, jakby korzystały z osobnych zasobów sprzętowych. W tych wirtualnych środowiskach uruchamiane są różne programy komputerowe, które wymagają od danej osoby posiadania odpowiedniej licencji. Należy tu przypomnieć, że zgodnie z art. 23 ustawy o prawie autorskim korzystanie z programów komputerowych nie jest objęte tzw. dozwolonym użytkowaniem prywatnym.

Gdy nie mamy do czynienia z procesem wirtualizacji, zazwyczaj niemożliwe jest zainstalowanie w jednym systemie operacyjnym dwóch identycznych, funkcjonujących niezależnie programów – m.in. z uwagi na wpisy, jakie instalatory pozostawiają w rejestrze systemowym. Operacja taka jest możliwa tylko w przypadku programu, który nie wymaga instalacji – a więc nie pozostawia wpisów w rejestrze. Natomiast wirtualizacja, tworząc odrębne środowisko informatyczne w tej samej maszynie, umożliwia wielokrotne instalowanie i uruchamianie tego samego programu.

Umowa licencyjna a wirtualizacja

Istotą umowy licencyjnej jest udzielenie konkretnemu podmiotowi zezwolenia na korzystanie z programu komputerowego. Wobec tego można założyć, że osoba ma możliwość używania aplikacji według własnego uznania, pod warunkiem że nie narusza przy tym postanowień umowy. Ekonomiczna wartość licencji bierze się z udostępniania programu w taki sposób, aby służył on tylko jednemu podmiotowi. W tym ujęciu trudno jest jednoznacznie przesądzić, czy w ramach jednej licencji istnieje możliwość wielokrotnego i równoległego uruchamiania w wirtualnej maszynie tego samego programu komputerowego. Należy jednak zastrzec, że jeśli równoczesne korzystanie z oprogramowania objętego tą samą licencją w kilku środowiskach wymagałoby jego zwielokrotnienia, to użytkownik musiałby uzyskać na to odrębną zgodę (art. 74 ust.

4 pkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Uwaga ta nie dotyczy jednak instalacji – czynność ta nie stanowi bowiem prostego zwielokrotnienia programu komputerowego. Choć prawo autorskie nie przesądza nic w tym zakresie, instalację należy uznać raczej za czynność związaną z pierwszym uruchomieniem programu oraz wprowadzeniem go do pamięci komputera.

Licencja wirtualnej praktyce

Z praktycznego punktu widzenia wirtualizacja jest tym samym co jednocześnie korzystanie w kilku maszynach z programu komputerowego na podstawie jednej i tej samej licencji. Jeżeli więc umowa nie zawiera ograniczeń, a korzystanie nie zwiększa liczby podmiotów mogących jednocześnie stosować program, to można stwierdzić, że użytkownik może uruchomić aplikację również w maszynach wirtualnych.

Jednakże obrót programami komputerowymi wykształcił wiele szczegółowych modeli rozpowszechniania oprogramowania. Na ich podstawie powstało wiele rodzajów umów licencyjnych, których nie rozróżniają jednak przepisy prawa autorskiego. Umowy te oczywiście pozostają w jego ramach, jednak mają pewne charakterystyczne cechy wynikające z przeznaczenia programu oraz ze sposobu jego użytkowania. Z charakteru i treści konkretnych umów licencyjnych na oprogramowanie wynika zazwyczaj, czy dozwolone jest jednocześnie i równoległe korzystanie z oprogramowania poprzez uruchamianie go w więcej niż w jednym środowisku programistycznym (na różnych komputerach lub też przez wirtualizację).

Licencje jedno stanowiskowe

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na licencje jedno stanowiskowe – dopuszczają one używanie programu tylko w jednym urządzeniu. Korzystanie z programu w ramach wirtualizacji na podstawie takiej umowy zależy od jej sformułowania. Jeżeli treść dokumentu odwołuje się do pojęcia „urządzenia”, „stanowiska” lub używa określeń równoważnych, to używanie tego programu w ramach wirtualizacji – w tej samej maszynie – należy uznać za zgodne z treścią umowy licencyjnej. Gdyby bowiem licencja zawężyła korzystanie do „jednego systemu operacyjnego”, wów-

czas uruchamianie aplikacji w maszynie wirtualnej byłoby niezgodne z umową.

Licencje wielostanowiskowe

W przypadku licencji wielostanowiskowej kwestia używania programu na wirtualnej platformie nie jest problemem. Jeśli możliwe jest uruchamianie aplikacji w wielu komputerach, to tym bardziej dozwolone jest uruchamianie programu na tym samym stanowisku, lecz w odrębnym systemie operacyjnym. Wirtualizacja w tej sytuacji wykraczałaby poza zakres licencji tylko wówczas, gdyby umowa wyraźnie podkreślała zakaz jej stosowania.

Licencje typu OEM

Podobny do licencji jedno stanowiskowych – pod kątem wirtualizacji – jest status prawny licencji typu OEM. Ich podstawowym założeniem jest przypisanie konkretnego egzemplarza oprogramowa-


To, czy dozwolone jest jednocześnie i równoległe korzystanie z oprogramowania przez uruchomienie go w więcej niż jednym komputerze lub przez wirtualizację, wynika zazwyczaj z treści konkretnych umów licencyjnych.

nia do konkretnego urządzenia. Jeżeli zatem zakres licencji ogranicza korzystanie z programu tylko do jednego komputera, wtedy należy rozumieć taką umowę jako pozwalającą na korzystanie „równoległe” (wirtualizacja). Wyjątkiem od tej reguły jest zawężenie przez umowę uprawnień tylko do jednego systemu operacyjnego.

Licencje o charakterze „próbny”

Problem jednoczesnego uruchamiania programów w ramach wirtualizacji nie ma w zasadzie większego znaczenia przy licencjach typu demo, trial, shareware i freeware. Ich cechą wspólną jest umożliwienie użytkownikowi nieograniczonego dostępu do – zazwyczaj cyfrowych egzemplarzy – oprogramowania oraz możliwość ich do-

wolnego instalowania. Użytkownik może zatem zawrzeć tyle umów licencyjnych, ile potrzebuje. W praktyce oznacza to, że każdy wirtualny system może korzystać ze swojej własnej kopii oprogramowania na podstawie odrębnej licencji. Ich istotą jest to, że dozwolone jest kopiowanie i rozpowszechnianie oprogramowania, o ile nie narusza to postanowień umowy. Natomiast, jeśli istniałoby tylko jedna kopia demonstracyjnej wersji programu – interpretując zakres uprawnień wynikających z licencji – należałoby wtedy w pierwszej kolejności odwołać się do treści umowy, a dalej do wskazanych wyżej zasad prawa autorskiego dotyczących programów komputerowych oraz ogólnych przepisów o umowach prawno autorskich.

Programy w wersjach niepełnych, próbnych i demonstracyjnych po upływie określonego czasu zazwyczaj wymagają wniesienia opłaty licencyjnej. Aplikacje te zostawiają w rejestrze specjalne wpisy w celu zabezpieczenia przed próbą wielokrotnego i bezpłatnego z nich korzystania. Wobec tego odinstalowanie i ponowne zainstalowanie programu bywa z reguły nieskuteczne, gdyż komputer przechowuje w rejestrze informacje o tym, że już wcześniej aplikacja ta była wykorzystana i upłynął okres jej bezpłatnego użytku. Jednakże tworząc kolejne wirtualne maszyny – za pomocą tego samego komputera – można korzystać z oprogramowania w ciągu kolejnych, bezpłatnych okresów licencyjnych (wpisy w rejestrze nie będą ze sobą kolidowały). Takie działanie, podobnie zresztą jak ingerencja w rejestr w celu obejścia zabezpieczeń, stanowi naruszenie praw autorskich. Według definicji – z art. 6 ust. 1 pkt 10 ustawy – w obu przypadkach mamy bowiem do czynienia z usuwaniem lub obchodzeniem zabezpieczeń technicznych. Zgodnie zaś z art. 79 ust. 6 ustawy czyn taki stanowi naruszenie autorskich praw majątkowych. Tak więc, o ile z interpretacji umowy licencyjnej może wynikać, że zainstalowanie dwóch lub więcej równoległych kopii oprogramowania tej samej maszynie jest dopuszczalne, o tyle wykorzystywanie wirtualizacji do obchodzenia zabezpieczenia po upływie okresu, na jaki licencja została udzielona, jest już naruszeniem prawa. 

Autor jest specjalistą w zakresie prawa własności intelektualnej, prawnikiem w Kancelarii Prawnej Bukowski i Wspólnicy z Krakowa.